

Procedura cywilna | Mediacje bardziej popularne

Spór warto rozwiązać po dobroci

Sędziowie coraz więcej spraw cywilnych kierują do mediacji, a Ministerstwo Sprawiedliwości chce ją uprościć. Myśli też o tym, by w sprawach rodzinnych była obowiązkowa.

Jeszcze w czerwcu nowela kodeksu postępowania cywilnego ma trafić pod obrady Rady Ministrów. Zapowiedziała to w środę Beata Kempa, wiceminister sprawiedliwości, podczas konferencji poświęconej brytyjskim doświadczeniom z mediacją. Zorganizowała ją Ambasada Wielkiej Brytanii w Warszawie.

Statystyki nie są złe. W pierwszym miesiącu, w którym można ją było stosować (10 grudnia 2005 r.), sądy skierowały do mediacji 42 sprawy, w styczniu 2006 – 89, w lutym – 114, a w marcu już 201, i liczby te rosną. Nie wszystko jednak idzie łatwo. Piotr Nowaczyk, prezes Sądu Arbitrażowego przy Krajowej Izbie Gospodarczej, dostał z różnych sądów siedem spraw do mediacji, a tylko jedną ma szansę zakończyć ugodą. Co przeszkadza? Procedury i natura tego polubownego sposobu rozstrzygania sporów są obce nie tylko stronom, ale i sędziom.

Jak sobie radzić? Mówił o tym szef sądownictwa Anglii i Walii lord Nicolas Phillips. Tam sądy opracowały zasady, są też poradniki, jak

przeprowadzać mediację. W niektórych rodzajach spraw ugodą kończy się 80 proc. sporów. Zalety mediacji są bezdyskusyjne: przede wszystkim prowadzi do zgody stron (proces bardziej je konfliktuje), do poczucia, że każda z nich coś wygrała i uratowała.

Dlatego tak są cenne, zwłaszcza w sprawach rodzinnych i sporach gospodarczych. I w jednych, i w drugich chodzi o to, by nie pogłębić sporu, by strony mogły w przyszłości współdziałać. Zapewnia poufność sporu, jest tańsza i szybsza. Tam, gdzie jest popularna, skraca postępowanie przed sądami.

W tej chwili to strony decydują, czy skorzystać z mediacji. Sąd skieruje spór na tę ścieżkę tylko w pierwszej instancji, a mediator (może nim być każda osoba ciesząca się zaufaniem stron, poza sędzią) ma trzydzieści dni na doprowadzenie do ugody. Jeśli mu się nie uda, sprawa wraca do sędziego.

Ministerstwo chce, by w sprawach rodzinnych sąd sięgał po mediację obowiązkowo. To dość kontrowersyjny pomysł, gdyż z natury jest dobrowolna, choć w niektórych krajach jest inaczej. Są też pośrednie rozwiązania: by mediacje obowiązkowe odbywały się na koszt państwa albo, jak często w Anglii, instytucji charytatywnych.

—Marek Domagalski